Nr. 136. Kraków, dnia 15 Czerwca — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelłara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Korupcya urzędowa w Kongresówce.

Znaną jest powszechnie sprzedajność i w ogóle zepsucie czynowników rosyjskich w Królestwie Polskiem, nie potrzebujemy przeto tracić słów na odmalowanie w żywych barwach tej właściwości, a raczej cechy charakterystycznej administracyi rosyjskiej. Sprzedajność ta zdaniem wielu ma nam ułatwiać w danych warunkach życie narodowe i rozwój społeczno-ekonomiczny kraju, wystawionego na wszelkiego rodzaju prześladowania. Dość to rozpowszechnione mniemanie nie da się niczem uzasadnić, a więc musi być błędnem — i w samej rzeczy jest takiem, powstać zaś mogło z nieznajomości stosunków.

Korupcya urzędów administracyjnych nietylko nie łagodzi, lecz owszem wzmacnia, potęguje ucisk rosyjski w Królestwie Polskiem, dodaje bowiem do bezwzględności ukazów i rozporządzeń mnóstwo owych drobnych szykan biurokratycznych i prześladowań tych, co stojąc na gruncie legalnym nie chcą się brudzić przekupstwem, z czego wynikają krzyczące nadużycia władzy ze szkodą warstw mniej zamożnych. Polacy zresztą, jako żywioł z politycznych względów prześladowany *par excellence*, nie mogą prawie korzystać z sprzedajności czynowników w celu uwolnienia się z pod surowości eksterminacyjnych ustaw. — Korzystają z niej natomiast w całej pełni przedewszystkiem Niemcy w celu szerzenia zagonów niemieckich, a to przez zdobywanie przekupstwem różnych ulg, przywilejów lub instytucyi wyłącznie dla Niemców korzystnych. Tę niezbyt poczciwą robotę ułatwia kulturregerom znaczna liczba czynowników pochodzenia niemieckiego. Korzystają z sprzedajności także żydzi, broniąc za pomocą „wziatok“ swych interesów w przemytnictwie, nadużyciach akcyzowych, w lichych dostawach dla wojska. wreszcie tego wypróbowanego a skutecznego sposobu używają systematycznie w celu uwolnienia się od służby wojskowej. Pytamy więc, jaka z takich stosunków wypływać może korzyść dla biednego kraju, dla rdzennej uciemiężonej polskiej ludności?

Zaiste nie korzyści, lecz istotne a ciężkie szkody przynosi Polakom sprzedajność służby administracyjnej w Kongresówce. Z kupionych bowiem usług czynowników korzystają wyłącznie obce żywioły i wyzyskują swoje uprzywilejowane stanowisko na szkodę polskiej ludności, wszelkiej uczciwej pracy tych, co nie chcą lub nie mogą okupić łaskawości carskich czynowników. Ostatecznie sprzedajność rosyjska sprzyja rozwielmożnieniu się żywiołów już to wprost wrogich interesom polskim, lub co najmniej obojętnych dla rozwoju naszej narodowości.

Znana polska łatwowierność, rozbudzana przez zwolenników polsko-rosyjskiego *primirenia*, przypuszczała, że Hurko i jego otoczenie stanowczo poskromi nadużycia władz administracyjnych, wytępi zakorzenione w sferach czynowniczych nałogi, szkodliwe dla interesów samego rządu. Owe prawdziwe polskie złudzenia rozpierzchły się niebawem, jak lotne mgławice.

Naprzód pan generał-gubernator nie zna się wcale na administracyi w ogóle, o czem sam głosi, na każdym kroku nieznajomość tę zdradza. Cóż dopiero powiedzieć o znajomości potrzeb rządzonego przezeń kraju? O tych Hurko nie ma najmniejszego wyobrażenia, wprost nie chce poznać życzeń polskiego społeczeństwa i rządzi w „kraju podbitym“, jak rządzić może *wojennyj naczalnik*, ślepy sługa despotycznego rządu. Dla Hurki wojsko jest alfą i omegą mądrości stanu.

Z ignorancyi naczelnika kraju korzysta nader umiejętnie otoczenie generał-gubernatora. Do czasu dzban wodę nosi, powtarzają sobie na ucho gubernatorscy czynownicy, wyzyskują więc wszędzie i wszystko co się da na korzyść swoją — swoje wpływy i władzę kapitalizują w gotówce.

Wskutek nieznajomości ustaw i przepisów administracyjnych, Hurko stał się piłką w rękach Apuchtina, Korniłowa *et consortes*, którzy właściwie rządzą Kongresówką. Ci *diejatiele* rosyjskiej sprawy nie mają najmniejszej chęci do puryfikacyi zepsutych stosunków administracyjnych, do „ozdrowienia“, oczyszczenia korzeni u podstaw“, i tym podobnych haseł rosyjskiej urzędowej mądrości, bo to jest sprzeczne z ich osobistemi celami i interesami, a zresztą co tu oczyszczać, kiedy korzenie nadgniły. Zrozumieli stan rzeczy *prawornyje russkije czynowniki* — gospodarują też po dawnemu. Niekiedy wylezie szydło z worka, są to jednak wypadki nadzwyczaj rzadkie i i nikogo nie zastraszają, a nawet przyczyniają się do wydoskonalenia, że się tak wyrazimy, techniki nadużyć i umiejętności „chowania końców“ przed badawczym wzrokiem sądów i prokuratoryi, które rzadko kiedy mają do czynienia z nadużyciami czynowników.

Do takich białych kruków należy sprawa, którą wkrótce roztrząsać będzie warszawski sąd okręgowy w czasowej kadencyi jednego ze swoich wydziałów kryminalnych w Włocławku.

Oto co pisze o niej jeden z naszych korespondentów:

„Przed dwoma niespełna laty izraelita, niejaki Lubelski, nie będąc dość zamożnym, aby mógł pozyskać względy urzędu rekrutacyjnego w Kutnie, na posiedzeniu publicznem tego urzędu z prawdziwem zuchwalstwem oświadczył wręcz sławetnemu gronu, że składa się z przekupnych szalbierzy. Na upomnienie zaś przewodniczącego odpowiedział litanią *wziatoczników*, wymieniając, kto i wiele zapłacił za zaszczyt niesłużenia w armii rosyjskiej. Szczegóły, przez niego podawane, były najprawdziwsze, większość przeto członków nie życzyła sobie spisania protokołu z obrazy urzędników, podczas wykonywania swego urzędu. Woleli oni połknąć gorzką pigułkę, podaną im przez Lubelskiego, aniżeli rozmazywać rzecz tak bardzo kompromitującą i niebezpieczną. Dopiero nazajutrz wskutek dobitnych nalegań jednego z członków kolegium, widocznie nieprzypuszczonego do tajemnicy „interesu“, protokół został spisany i odesłany do gubernatora. Ten protegując naczelnika powiatu Miasojedowa, przewodniczącego w owym urzędzie, nie odsyłał protokołu do prokuratora w mniemaniu, że czas sam sprawę umorzy. Sztuka nie udała się. Prokurator upomniał się i wkrótce odbędzie się skandaliczny proces. Członkowie urzędu kutnowskiego pozyskali jak słychać rabina z Gostynina, na którego skinienienie ma stanąć legion świadków, gotowych zaprzysiądz, że wszystkie zeznania Lubelskiego są fałszem wierutnym i niecną kalumnią. *Vederemo!*“

Oto jeden z licznych przykładów.

Sprzedajność rosyjska szerzy się jak zaraza, zakażając nielicznych urzędników Polaków, którzy pod groźbą denuncyacyi o ich *niebłagodieżnosti* zmuszeni są maczać ręce w brudnych sprawach. Nie każdy ma tyle hartu duszy, aby mógł oprzeć się pokusie. I to także wielka szkoda dla naszego społeczeństwa, które wobec wrogów powinno być czyste jak łza.

Nadużycia administracyi rosyjskiej zarażają swym fatalnym wpływem i sfery gminne. W ostatnich czasach wykryto liczne przekroczenia przepisów o wyborach gminnych. Przez przekupstwo wybierano na wójtów i na członków sądów gminnych osoby nie posiadające odpowiedniego *censum* majątkowego, lub innych niezbędnych przymiotów do tego rodzaju urzędów. Tym sposobem wciskają się Rosyanie do zwierzchności gminnych. Na tę ujemną stronę stosunków gminnych zwracał uwagę, ile nam wiadomo, zmarły gen. Albedyński i domagał się w Petersburgu powierzenia kontroli nad wyborami władzom sądowym, gdyż nie wierzył swoim podwładnym. Rząd nie uwzględnił jednak tego życzenia jakoby z powodu, iż między pomocnikami prokuratorów znajdują się „osoby polskiego pochodzenia“.

A więc ministerstwo z nienawiści do Polaków toleruje nadużycia w kraju, pozbawionym wszelkich środków zapobiegania wypaczaniu się stosunków społecznych i korupcyi władz administracyjnych, bo nie mającym swobody prasy i kontroli społeczeństwa za pomocą ciał wyborczych. Władze zaś gminne, aczkolwiek obieralne, są całkiem zawisłe od samowoli władz powiatowych i gubernialnych, obsadzonych Rosyanami. Na domiar złego, czynownicy rosyjscy nie mają emerytury, tylko tak zwany *pansion*, bardzo zresztą szczupły. Chcąc zabezpieczyć los swój na stare lata, lub na wypadek możliwego wydalenia ze służby, biorą łapówki gdzie mogą. W łapownictwie tkwi wreszcie główny powód zaciętego oporu przeciw wszelkim administracyjnym reformom, zwłaszcza przeciw zaprowadzeniu samorządu miejskiego. Przez to bowiem powstałby czynnik kontrolujący działalność organów administracyjnych a zarazem ograniczający ich samowolę.

Od wyborców posła na Sejm z okręgu Pilzno-Dębica, odbieramy z Dębicy następujące oświadczenie:

„Po złożeniu mandatu poselskiego w r. z. przez p. Kochanowskiego, odbędą się w Pilznie dnia 16 b. m. nowe wybory. Większa część wyborców powiatu dębickiego miała na celu ofiarowanie mandatu p. Dębowskiemu, naczelnikowi sądu w Dębicy. lecz p. Dembowski kandydatury, z powodu, że już po naznaczeniu kandydata przez Komitet centralny pomyślaną została, nie przyjął, a przelewając głosy jemu ofiarowane na rzecz kandydata komitetu p. Fibicha, sądzi, że czyni zadosyć obowiązkom obywatelskim. Wyborcy dębiccy oświadczają zgodnie z życzeniem p. Dembowskiego, że głosować będą za p. Fibichem, zastrzegając, że nie solidaryzują się z agitacyą wyborczą dzisiejszych kandydatów, o ile ta przybiera nieprzyjemną a względnie szkodliwą formę, wprowadzając w grę wyborczą pieniądze.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 10 czerwca.

(*Z.*) W piątek odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Stanisława Grudzińskiego, jednego z tych, którzy życiem całem czystem jak łza i pracą pełną gorącej miłości i serdecznego ciepła pozyskali sobie ogólny szacunek i miłość wszystkich. Pięć tysięcy osób, a między tymi przedstawiciele prasy wszystkich odcieni, świat naukowy, cała intelligencya oddała mu posługę ostatnią, wieńcząc grób laurem i rosząc łzą serdecznego żalu.

Za czasów jeszcze namiestnikowskich istniała tutaj tak zwana kancelarya dyplomatyczna. Kancelarya ta dzieliła się na dwa wydziały. Jeden zajmował się robieniem wyciągów z gazet zagranicznych o ile te traktowały o kwestyach dotyczących kraju, a drugi sprawozdaniami i wyciągami z dzienników polskich zakordowych. Pierwsze to jest z gazet zagranicznych, robione były specyalne dla użytku namiestnika, drugie oprócz tego komunikowane były ministerstwu spraw zagranicznych w Petersburgu.

Po zniesieniu godności namiestnika Królestwa polskiego, a zaprowadzeniu generał-gubernatorstwa, wydział pierwszy zastąpiony został lektorem dzienników zagranicznych, a wydział drugi sprawowanym był przez Polaka i wyciągi przez niego dokonywane przesyłane bywały tak jak i przedtem także i do Petersburga.

Ostatnim naczelnikiem owego wydziału był zmarły przed paru miesiącami Polak, były dziennikarz i literat, Le Brun.

Po jego śmierci, wydział ten, z decyzyi Hurki urządzony został w ten sposób, że sprawozdania z dzienników wychodzących pod zaborem pruskim, robi Jaskuljo, który dotąd pobierał pensyę za specyalne tylko usługi p. Hurkowej spełniane, a sprawozdań z dzienników galicyjskich dostarcza osławiony Mirosław Dobrański. Możecie więc sobie wyobrazić jak one muszą być redagowane.

Podczas uroczystego obchodu pełnoletności carewicza następcy tronu, konsystujący tutaj wołyński pułk gwardyi, wysłał deputacyę, która doręczyć miała ikon w bogatych ramach. Deputacyę tę za przybyciem do Petersburga poddano najsurowszej rewizyi, ikon rozebrano, z ram zdjęto nawet blachę złotą, aby się przekonać, czy czasem pod spodem dynamit nie jest ukryty. Deputacya przyjęta została nadzwyczaj zimno, a żołnierze najwięcej zostali rozczarowani, bo nie dostali nawet kopiejki na „wodku“.

Dowiaduję się ze źródła dosyć pewnego, że Hurko nadal pozostanie; że jakkolwiek w Petersburgu w sferach rządowych są bardzo źle dla niego usposobieni, to jednak z uwagi na zaufanie, jakie posiada u wojska, muszą się z nim liczyć — ale sprawy cywilne mają być zupełnie wyłączone z jego atrybucyi i sprawować je ma w charakterze pomocnika generał-gubernatora, generał Trepow. były oberpolicmajster warszawski i petersburski.

Od dłuższego już czasu słychać o usiłowaniu wznowienia *Nowin* i założenia pisma codziennego z tendencyą antisemicką... Czyżby pan Jeleński już tak bujne zebrał plony z uprawianej przez siebie roli, że mu ich zazdroszczą?

Tego roku trzy teatrzyki ogródkowe prosperują — ale wszystkim trzem bardzo źle się powodzi — pora ich widocznie już minęła. Przyznać też trzeba, że oprócz Puchniewskiego w Bellevue, który ma wcale dobre towarzystwo, dwa inne bardzo są liche.

A propos teatrzyków — mieliśmy tu małą hecę.

Pani Zimajer, skrytykowana przez *Kuryery* wyraziła się nieprzyzwoicie ze sceny Małego teatru i nazwała krytyka z *Kuryera* osłem. Zawrzała straszna burza. Cała prasa, począwszy od *Warszawskiego*, rzuciła na panią Adolfinę anatema... Źle, pomyślała sobie, — drukuje więc manifest i znowu niechcący obraża jednego z literatów — znowu przeprasza... Horyzont się wyjaśnia, namiętności usypiają i... Zimajerka przywrócona do łaski.

Z burzy tej jednak godzi się wyciągnąć ten wniosek, że istotnie brak u nas sumiennej krytyki. Zwykle czytamy albo pochwały, od których kadzidła aż duszno, albo nagany nieumotywowane, rzucone doraźnie, jakby z trójnoga wyroczni delfickiej. Krytyka uczyć powinna, kierować — a na taką krytykę powinnoby się zdobyć bodaj jedno pismo warszawskie.

Dalej jeszcze uderzmy się w piersi. Czem jest aktor w obec publiczności, tem dziennikarz w obec swych czytelników. Zimajer została słusznie skarconą przez prasę za nieprzyzwoity wybryk — a czyż lepiej postępują ci kierownicy opinii publicznej, którzy kolegów swych zowią publicznie złodziejami, każą odszczekiwać kalumnie, albo jeszcze co gorsza narzucają postępowanie à la *Neue fr. Presse*? Czy to się godzi?...

Kiedy we Lwowie wrzała walka na pierza między *Narodówką* a *Dziennikiem Polskim* cała nasza prasa gorszyła się jej nieprzyzwoitością, ale czyż nie gorzej u nas się dzieje?

Trzeba się wzajem szanować, aby być szanowanymi.

Poznań, 10 czerwca.

(*Po zjeździe*).

Dopiero w drodze ku domowi znalazłem chwilkę czasu, aby wam przesłać słów kilka. Kto nie był na miejscu nie może mieć wyobrażenia z jaką serdeczną gościnnością zacni i dzielni Kujawiacy przyjmowali uczestników Zjazdu w piastowskich siedzibach.

Żadne słowo nie zdolne odmalować tych wzniosłych naprzemian radośnych i rzewnych uczuć, jakich doznawaliśmy na tej bratniej uroczystości. Opis wycieczki na Kujawy, zapewne już umieściliście. Dopełniam go więc zakończeniem jej niejako w Krotoszynie. Właściciel tegoż p. Brzeski zaprosił uczestników Zjazdu do swego domu, pielęgnującego staropolskie tradycye. Wszyscy się spieszyli do domu, więc zaledwie kilkunastu członków świetnego Zjazdu mogło przekroczyć gościnne progi siedziby państwa Brzeskich. Między innymi był profesor Szafarkiewicz, inżynier górniczy pan Leon Syroczyński, dr. Cwiklicer i grono okolicznych obywateli, jak poseł Franciszek Brzeski z Księstwa, Eustachy Bogaliński z Retkowa, Tytus Malczewski z Młodocina oraz wielu innych. Niech ci koledzy co nie mogli korzystać z zaproszenia, żałują serdecznie, bo pozbawili się wrażeń, jakich przez całe życie się nie zapomina.

Serdeczny, gościnny gospodarz, oprowadzał nas po wzorowo urządzonem gospodarstwie a następnie zawiózł do swej wapielni, prowadzonej umiejętnie i na wielką skalę przez p. Michała Lewy z Wrocławia, który osobiście gości po zakładzie oprowadzał.

Po zwiedzeniu wapielni p. Lewy przyjmował nas śniadaniem, poczem koleją konną odwieziono nas do portu Noteci a ztąd powozami do Krotoszyna. Tutaj staropolska gościnność i serdeczność objawiła się w całej swej pełni i podniosłości. — Posypały się toasty gospodarza i ziemian kujawskich na cześć gości. Odpowiedział na nie pan Leon Syroczyński. Mowę tę przesyłam wam, ponieważ mieści w sobie kilka ogólnych uwag o znaczeniu zjazdu poznańskiego. Sympatyczny nasz inżynier przemówił w te mniej więcej słowa:

„Ktokolwiek z nas, uczestników IV. Zjazdu przyrodników i lekarzy w Poznaniu, a gości waszych, ma zaszczyt przemówić, musi zacząć od podziękowania za serdeczne i gościnne przyjęcie, które przeszło w uroczystą owacyę. Gościnność panowie, z jaką nas tu i w Kruświcy podejmujecie, zdolną jest na drugie tysiąc lat utrwalić świetną opinię Kujawiaków, jaką mają na całej ziemi polskiej. Przewyższa ona nasze zasługi — wszystko cośmy marzyć mogli, nie dziwić się więc, iż nie staje mi wymowy, na wyrażenie tego co serce czuje.

Dziękując za waszą gościnność imieniem całego grona uczestników tej ostatniej wycieczki, niech mi wolno będzie powiedzieć słów kilka o znaczeniu tego Zjazdu, któryście tak sympatycznie powitali i taką otoczyli opieką.

Znaczenie to jest wielorakie. Znaczenie naukowe niewątpliwe, bo każdy zwiększył zasób swych wiadomości, i narodowe, bo według słów jubilata Zjazdu, dr. Szokalskiego, kształcimy w sobie rodzimego ducha obserwacyi i budzimy zaufanie do własnej nauki. Ma nadto Zjazd i znaczenie społeczne, bo wzmocnił węzeł łączący pracowników jednej niwy, zamieszkujących różne ziemie dawnej Rzeczypospolitej, między sobą i obywatelstwem tej tu prowincyi; pozwolę sobie dodać, że ma i znaczenie cywilizacyjne, bo wykazuje istniejącą a wytwarza ściślejszą łączność ludzi nauki z ludźmi pracy — zbliża ich do siebie i jednoczy. Zasługa to niemała, bo z niej wypływają liczne subwencye dawane przez kraj na cele naukowe i powstają znakomite instytucye.

Życie przedstawiciela nauki u nas i na całym świecie nie bywa usłane różami; dążenie jego do

---

Kronika Paryska.

Paryż, 25 maja.

(Wystawy artystyczne).

(Ciag dalszy).

W kolei czasu usiłowania impresyonistów podziałały na wysoce artystyczną naturę takiego malarza, jak Puvit de Chavannes. Nowem światłem uderzony, zerwał on z kolorytem, z klasycznem pojmowaniem przeszłości, z powodzeniem, jakie już uzyskał i na całkiem nowe przerzucił się pole. Postawił mianowicie tezę, że o utworze sztuki nie decyduje wykonanie mniej lub więcej do natury zbliżone, ale sama poetyczność kompozycyi, sama treść wyższa z pomysłu wiejąca. Żeby zaś w tem kole pojęć obracać się z tem większą swobodą, za przedmiot twórczości swojej wybrał czasy przedhistoryczne, mityczne, z kolorytem włoskim i nowożytnym zerwał i zaczął malować na wzór pompejańskich wyblakłych fresków, umyślnie grzesząc przeciw rysunkowi i prawdzie.

Obraz jego w tym roku wystawiony, o którym co tylko wspominaliśmy, jest pod tym względem typowy. Kilkanaście nagich postaci przeważnie kobiecych, zebranych w świętym gaju, zabawia się w sposób rozmaity, bo nawet po powietrzu fruwa. nie budząc żadnych pojęć zmysłowych bo ciała ich są jakby z szarej gliny, kształty z anatomią się kłócą, a wdziękami nie są one obdarzone wcale. Las złożony jest z prostych patyków, na których wiszą zielone kiście, woda szafranowo-żółta, a niebo fijoletowe. Gdzież wartość w takim razie, zapyta czytelnik. Jest ona atoli i tak widoczna, że mnóstwo adeptów a szczególnie między młodzieża zyskuje. Polega zaś na myśli wzniosłej na czole każdej z jednostek wypisanej, na wysoce estetycznem ugrupowaniu, na perspektywie nieporównanej, na przestrzeni nieskończonej, na tęsknocie zarazem i rzewności, która z wyblakłego tego kolorytu do oczu, a następnie do serca widza kropelka po kropelce się sączy. Owa nowość pierwiastków do rozpaczy doprowadza tutejszych estetyków, a najlepiej może stanowisko swe określa sam mistrz, z którym w tym przedmiocie nieraz długo dyskutować mieliśmy sposobność. Na zapytanie dla czego woda u niego żółta — odpowiada: bo odbija się w niej złote niebo Olympu. — Dla czego nimfy brzydkie? Bo piękność niebianki, nie jest pięknością natury i nie polega na kształtach. Dla czego drzewa do drzew niepodobne?— Bo są to drzewa niebiańskie a nie ziemskie i warunkiem rajskiego szczęścia jest właśnie prostota. Cóż na argumentacyę taką odpowiedzieć innego, jak nie przyznać, że jest w tem trochę racyi — tylko... tylko trzeba, żeby forma nie szwankowała, a owszem, o ile możności, odpowiadała treści, bez takiego bowiem dwóch tych pierwiastków prawowitego ożenku nigdy utwór prawdziwem dziełem sztuki nie będzie.

Wczorajszego dnia odbywało się głosowanie artystów na *medaille d'honneur* i głosy tak się rozstrzeliły, że prawdopodobnie przyznany on w tym roku nie będzie, a i ta okoliczność świadczy o owem estetycznem rozdwojeniu, jakie tu w umysłach panuje. Przed laty kilku pierwszą nagrodę wziąłby bezwarunkowo Bouguereau, teraz zaś zasługi jego już się w wątpliwość podają. Dla czego zaś nagroda nie naznacza się Chavannes'owi na to także odpowiedzieć łatwo. Bo przed laty dwoma wziął on medal za takiż sam utwór *ludus pro patria*, czyli kierunek raz już wygrał. honoryfikować go więc zaraz następnie także nie ma potrzeby.

Mówiąc o Salonie, wspomnieć należy także i o artystach polskich. Malarzów między nimi jest 15 i wymieniamy ich tu alfabetycznie:

Aksentowicz dał portret, Brandt obrazek nazwany „Passage critique“, Chełmoński „le Carnaval en Pologne“ — Ciesielski „studyum“ — Dziekońska „portret“ — Gąsowski „krajobraz,—Karbowski „Berceuse“ — Kowalski „a la campagne“ — Krabański „portret“ — Łosik „Jeune merechan“ Matejko „Hołd pruski“ — Merwart „portret“, — Przepiórski i Rejchan „portrety“ — Thier (syn) „Méditation“.

Oprócz tego w dziale rysunków figurują: Bilińska „portret“, — Grabowska „Iris“ — Płużańska „miniatura“ — Wisłocka „Une paysanne polonaise. W rytownictwie spotykamy następujące polskie nazwiska: Jasiński, Konarski i Płużańska

We wszystkich tych robotach cecha prawdziwego artyzmu dostrzegać się daje, boć inaczej, przy niezbyt korzystnem usposobieniu Francuzów dla cudzoziemców, do salonu, zkąd rok rocznie tylu artystów odsyłają z kwitkiem, tutajby się ani nie dostali. Między niemi jednak— są prawdziwie wyróżniającymi się wystawcami, abstrahując już Matejkę: Chełmoński, Gąsowski i Jasiński, a już prawdziwą perłą salonu jest mały obrazek Brandta. Na wąziutkiej, porzniętej głębokiemi kolejami drożynie takiej, jakie tylko w Polsce bywają, spotyka się ekwipaż szlachecki z wędrownym dziegciarzem; a wyminąć się niepodobna, lubo potulny handlarz mazi aż pod sam rów już zjechał i jedno koło jego ponad poziom drogi zniżone, grozi niezawodnym wywrotem. W spotkaniu tem, zanim on na dramat się zamieni, tymczasem charakterystyczna istnieje humorystyka, co zaś rzeczywistą wartość obrazka stanowi, to ów wyraz, jaki Brandt koniom nadawać potrafi. Niétylko ludzie, ale i one są działaczami wodewilu czy komedyi, a kiedy nas scena ta przenosi do anegdot o Kaniowskich i innych podobnych wartogłowach, Francuzi tymczasem podziwiają rysunek, ugrupowanie — i prześliczny acz bardzo prosty i czysto polski krajobraz.

U Chełmońskiego scena gwarniejsza, choćby dla tego, że zapustna i że wiankiem na półkulistej przestrzeni wyciągnął się długi szereg sani, gdzieniegdzie konnymi jeźdźcami przepleciony. Krajobraz zimowy ciekawy i nasz, perspektywa wyborna, typy, zwłaszcza żydów muzykantów, przepyszne, w koniach tylko nie widzimy tej brawury, tego brio, jakie zwykły Chełmońskiego cechować i gdyby nie trójka zaprzągnięta do drugich z rzędu sanek, na pierwszy rzut oka nie odgadnęlibyśmy. że to jego robota.

P. Artur Gąsowski należy do pejsażystów, którzy wielkie nadzieje rokowali odrazu i którzy nadzieje te sprawdzają niesłychanie prędko. Jego poranek sierpniowy w południowej Francyi jest to rzecz jednem słowem znakomita. Niebo co tylko po wschodzie wyzłociło się w taki cudowny sposób, w jaki Mickiewicz opisywać umie krajobrazy w „Panu Tadeuszu“, na głównym planie grupa drzew niknących w sinej dali, niżej stado idące na paszę. We wszystkiem tem panować powinna radość, gdyż złote promienie słońca zdają się usposabiać do tego, a jednak obrazek pociągnięty niewypowiedzianą jakąś tęsknotą, która mimowoli do serca się wdziera. I bez względu na to, kto jest artysta, stajemy przed płótnem i z głowy sobie wybić nie możem, że kiedy artysta piękną tę a wesołą naturę malował, musiał pamiętać, że tam gdzieś daleko, na wschodzie, są, jeśli nie piękniejsze, to milsze dla serca i duszy widoki.

O p. Jasińskim z tego względu wspomnieć tutaj musimy, że bez względu na niezbyt wielki pokup utworów rytownictwa na metalu, poświęcił się on z całem zamiłowaniem temu zawodowi, a powodzenie wynagradza mu wytrwałą jego pracę. W zeszłym roku już tutejszy dziennik *l'Art* wysoko jego zasługi podnosił, a wystawionym dzisiaj okazem wyrobioną już sobie opinię stwierdza on znakomicie. Nic nas tak nie cieszy jak tryumfy naszych rodaków i nic większej nie sprawia przyjemności jak oddanie hołdu talentom ich i wytrwałej pracy. (Dok. nast.)

ideału nauki i zamierzona praca jakże często spotykają się z brakiem zaufania i niewiarą, a zresztą nieraz walczyć musi z własnemi nawet wątpliwościami. Użyteczności zaś i nadzwyczajnej doniosłości wynalazków naukowych nikt zupełnie przewidzieć nie zdoła. Gdy Volta obserwował kurczenie się mięśni żab na żelaznych sztachetach, nikomu przecie nie przychodziło na myśl, że z tych doświadczeń powstaną w lat sto telegrafy i telefony; gdy Berzelius z naukowej ciekawości kładł podwaliny chemicznej analizy, nie przypuszczał nikt, że rozróżnianie składowych części pewnych produktów umożebni — weźmy na przykład fabrykacyę gazu — wytworzenie całej seryi nowych a dla przemysłu ciał bardzo użytecznych; nie przypuszczano, że z praw ciśnienia gazów skorzystają technicy dla skonstruowania podziwianego przez nas dziś rano pulsometru, a użyteczności skroplenia wszystkich gazów przez dra Wróblewskiego w Krakowie dziś nie przewiduje najśmielszy nawet technik. W pracy swej potrzebuje więc każdy uczony pomocy, zasiłku, zaufania. W przemowach, jakiemi nas witał w Poznaniu b. radca kolegium szkolnego p. Mileski, a szanowny gospodarz tego domu tu i w Kruświcy, — w przyjęciu, jakiego od Was Panowie doznajemy, widzimy rękojmię, że z temi uczuciami na naukowe studya patrzycie, i dlatego to zjazdowi naszemu nadaliście cechę prawdziwie cywilizacyjną. A gdy uznanie wśród pracy spotyka się rzadko i bardzo rzadko, proszę się nie dziwić, że wzruszenie tamuje wyrazy naszej wdzięczności.

Wzruszenie nasze tem jest silniejszem, że łaskawe przyjęcie, zgromadzenie Wasze tak liczne Panowie — stało się udziałem tak skromnych pracowników na polu nauki, do jakich my się zaliczać możemy. Jeśli miasto, kraj lub towarzystwo uczci uczonego jak Majer lub Szokalski, któremu poprzednio państwa lub liczne towarzystwa naukowe cześć oddały; jeśli uczci taką wytrwałość i pracowitość jak Dybowskiego, którą uznali najzaciętsi wrogowie, to się podnosi w własnych oczach i płaci poniekąd dług zaciągnięty przez społeczeństwo wobec niestrudzonego, niezrażonego tylekrotnemi przeciwnościami pracownika. Ale odnośnie do ogółu pracowników staje się Wasze uznanie, Panowie, zadatkiem tylko, jednym zasiłkiem więcej, aktem łaski, za który najżywszą wdzięczność niech mi wolno będzie raz jeszcze wynurzyć.

Ale, skoro pobudką Waszą nie były ani osoby nasze, ani osiągnięte rezultaty, ani chęć zapewnienia sobie, że dalej na tej niwie pracować będziemy, — to gdzież mam jej szukać? W krainie Libelta łatwa na to odpowiedź. I Was Panowie, i nas tu — sprowadziło jedno uczucie; jak Wam ono każe wytrwać na stanowisku obywateli-ziemian, tak nas pobudza do ciągłych badań i studyów; Wam ono każe być pomocnymi dla nas, — nam oddać doznaną pomoc mniej świattym lub cierpiącym rodakom. Pozwólcież więc Panowie, abym wzniósł toast — niech w nas żyje święte uczucie miłości ojczyzny — w ręce wielebnego ks. Proboszcza, który je w tym kraju już długie lata rozkrzewia.

Wiedeń, 13 czerwca.

(?) Gdzie jest — i czy jest jeszcze „zjednoczona“ lewica? Pytanie to od czasu dwóch morawskich manifestów wyborczych jest na ustach wszystkich — a odpowiedź na nie jedna u wszystkich: zjednoczona rozbita! Rzecz prosta, że owe manifesty nie są przyczyną, ale jednym tylko z zewnętrznych objawów dawniej dokonanego rozbicia.

Przypomniecie sobie doniesienie *Köln. Ztng.* przed samem odroczeniem Rady państwa, iż rozdział klubu zjednoczonej lewicy już nastąpił, i że się tworzy nowy klub. W chwili, gdy korespondent telegrafował o tem do nadreńskiego dziennika, była ta wiadomość najzupełniej prawdziwą. Uznano jednak, że na razie jeszcze o tem mówić głośno nie można, utrzymano chwilowo dawny związek i rzucono w świat szumne zaprzeczenie. Teraz jednak już się to dłużej zasłaniać nie da. *Graser Tagespost* występuje z ciekawemi w tej mierze rewelacyami. Opowiada, że p. Plener przed odroczeniem Rady państwa w klubie zjednoczonej lewicy podniósł i gorące poparł myśl założenia niemieckiego klubu. Pod hasłem narodowej obrony, pod sztandarem niemczyzny powinny się odbywać przyszłe wybory do Rady państwa. Podnieść trzeba narodową ideę ponad wszystko inne. Przyjąć podział Czech na dwa okręgi administracyjne, jako program. Nie cofnąć się nawet przed oddzieleniem Galicyi od ściślejszego związku przedlitawskich krajów. Słowem: program taki, o jakim dawno marzą czesko-niemieccy agitatorowie, a żeby nie zabrakło programowi temu ostrego końca — pisze ten dziennik. „Niemcy w prowincyach przejdą do porządku dziennego nad niezdecydowanym, rozbitym (*serfahren*) Wiedniem, i może się ujrzą zmuszonymi, w przeciwieństwie do wrzaskliwie głoszonej pojednawczości utworzyć stronnictwo nieprzejednanych.“

Rzecz prosta, że za utworzeniem stronnictwa nieprzejednanych, w koniecznem następstwie idzie usunięcie się z Rady państwa. Jakoż zapewnić was mogę, że program abstynencyi, chociaż obecnie mniej hałaśliwie głoszony, coraz więcej zyskuje gruntu. Nie chodzi tu o politykę abstynencyjną w wielkim stylu, jaką była n. p. czeska — chodzi o awanturę, o zamącenie wody i łowienie w niej ryb. Bez ogródki powiadają Niemcy, iż nie mogą dopuścić, aby przyszłe wybory do Rady państwa odbywały się pod egidą obecnego rządu. Chcą więc przez ustąpienie z Rady państwa ten rząd obalić. Sądzą bowiem, że na koronę wywrze to takie wrażenie, iż gabinet, któryby do abstynencyi Niemców doprowadził, stałby się niemożliwym. Byłoby to prawdą, gdyby nie — Chlumecki i partya umiarkowana, która się nigdy nie zgodzi na krok tak rozpaczliwy. Skutkiem tego nie będzie to abstynencya Niemców, ale jednej ich frakcyi. Wtedy zaś rozwiązanie Izby poselskiej przed upływem sześciolecia byłoby bardziej prawdopodobnem, aniżeli dymisya gabinetu Taaffego. Ale i ta ewentualność podnosi nadzieję „nieprzejednanych“ — spodziewają się bowiem, że pod wpływem wywołanego przez ich wystąpienie rozdrażnienia, wybory wypadną dla nich pomyślniej. Takie są — z autentycznego źródła — plany frakcyi Plenera.

Ziemie polskie.

(Poświęcenie prawosławnej cerkwi w Łodzi. — Reforma policyi warszawskiej. — Objezdczyki.)

Warszawski nasz korespondent szczegółowo w ostatnim swoim liście określa rozwielmożnienie się niemieckiego żywiołu w Łodzi, w Królestwie Polskiem i grożące ztąd Polakom niebezpieczeństwo. Że nie myli się w poglądach swoich, dowodzi najlepiej nieukrywana radość urzędowego *Warszawskiego Dniew.* i tryumfalny ton, z jakim występuje z powodu poświęcenia wybudowanej przez Niemców prawosławnej cerkwi w Łodzi. — „Wielka“ uroczystość poświęcenia, oprócz Hurki, archireja Leoncyusza i mniejszego kalibru dygnitarzy, zaszczycona została przyjazdem inicyatora tego dziejowego w oczach urzędowców rosyjskich wypadku, generał-gubernatora wileńskiego Kochanowa, niegdyś gubernatora piotrkowskiego. Na tem stanowisku Kochanow, jak pisze *Warsz. Dniew.* narzekał, iż przyjechawszy do Łodzi, russki człowiek nie ma gdzie *pierekrestit' łob*“. Narzekania Kochanowa tak odczuli niektórzy mieszkańcy, iż „bojko“ wziąwszy się do dzieła z własnych funduszów zebrali 80.000 rubli i cerkiew mu wybudowali. Nazwiska członków komitetu budowy przytacza na wieczną chwałę prawosławia urzędowy warszawski organ. Byli nimi panowie: Herbst, Heinzel, Grohman, Majer, Konsztat, Hejman, Strenge i Finster! — Do tak mile brzmiącego kollegium przydaćby się mogli chyba jeszcze Schultze i Müller, a obraz „patryotów“ będzie zupełnym. Rozpływający się z radości pan Szczebalskij donosi, że oprócz wybudowania cerkwi, mieszkańcy Łodzi zamanifestowali się i drugą godną uwagi sprawą, gdyż przy szpitalu miejskim za zebrane dobrowolnie fundusze urządzali 30 łóżek i wysłali deputacyę do carewicza, ażeby zezwolić raczył na nazwanie urzędownego oddziału szpitala swoim imieniem. Mieli szczęście deputowani przedstawić się carewiczowi i uzyskać najwyższe zezwolenie. Uroczystość poświęcenia odbywa się jednocześnie z inauguracyą cerkwi, co również jest „szczególnie radosnym“ faktem. — To co czynią Niemcy w interesie własnym, ażeby zaskarbić sobie względy rządu, najniezawodniej, podnoszonem jest dlatego tylko, ażeby podobne „dobrowolne“ objawy lojalności wywołać wśród ludności polskiej, której urzeczywistnienie życzeń gubernatorów dotychczas przynajmniej nie przychodzi z taką łatwością, jak zbogaconym na polskich łanach obywatelom z nad Sprei. — Łatwo im wydać nie 80 tysięcy, lecz miliony nawet, jeżeli dochodzą do nich przez krwawy trud dłoni polskiego robotnika. Czy taka ofiarność apoteozowana przez urzędowy organ, nie jest zwykłą łapówką w niezwykłej tylko uczynioną formie rządowi i rządzącym w Królestwie sferom, z tego pan Szczebalskij nie zdaje sobie sprawy, chociaż to rzecz jasna i prosta. Zaślepienie względem kulturtregerów, wprawdzie w pierwszym rzędzie niszczących nienawidzony żywioł polski, ani polityką, ani przewrotnością nawet, do jakiej przywykliśmy w urzędowym warszawskim organie, nie da się usprawiedliwić. Jest to rzadki dowód zupełnego bezrozumu, który niezawodnie kiedyś zwróci się przeciw tym, którzy tak nieoględnie nim wojują.

Odwołany ze stanowiska warszawskiego oberpolicmajstra Buturlin, pod koniec swojego urzędowania projektował reformę policyj warszawskiej. Sprawa ta nie poszła widocznie w zaniedbanie, gdyż słychać o jej urzeczywistnieniu, naturalnie kosztem znacznego uszczerbku w funduszach miejskich Warszawy, z których policya jest utrzymywaną. Zaprowadzone być mają na wzór istniejących w całej Rosyi, tak zwane „kwartały“, na które podzielone będą dzisiejsze cyrkuły (uczastki). Kwartałami zarządzać będą urzędnicy policyjni w XII klasie służbowej z pensyą oprócz mieszkania, światła i opału, po 600 rubli. Pod ich władzą bezpośrednią pozostawać będą dozorcy policyjni; a w kancelaryach załatwiane będą czynności mniej ważne, dotychczas w cyrkułach sprawowane. Projekt żadnej nie przedstawia korzyści, a tylko marnowanie funduszów.

Petersb. Wied. dowiadują się, iż ministerstwo skarbu zamierza powiększyć personal t. z. „objezdczyków“ w guberniach wołyńskiej, podolskiej, kowieńskiej i kurlandzkiej, oraz w guberniach Królestwa Polskiego, przyległych do granicy państw zagranicznych; objezdczycy będą obowiązani przynajmniej dwa razy na miesiąc rewidować zakłady trunkowe, fabryki octu i w ogóle wszelkie zakłady, produkujące wyroby z wódki, opłacającej akcyzę, oraz uczestniczyć przy rewizyi ksiąg zakładów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca

Moskalofile galicyjscy dla wprowadzenia prawosławnej cerkwi do Galicyi różnych używają środków. Agitują w tym kierunku po czytelniach, kółkach, bractwach, prazdnikach, piszą memoryały do rządu rosyjskiego, różne korespondencye do dzienników rosyjskich z Galicyi, z prowincyi do dzienników lwowskich z pobożnemi westchnieniami do prawosławnej cerkwi. Tego wszystkiego widocznie im za mało, bo *Słowo* lwowskie uderzyło w wielki bęben narodowo-cerkiewny, nawołując w gwałtownym artykule kler i ruską ludność w Galicyi i na Węgrzech do zebrania się na jakimś soborze rusko-unickim, jakoby w celu uspokojenia cerkwi unickiej. Oto co pisze *Słowo*: „Zwołanie soboru jest najlojalniejszym i w dzisiejszych stosunkach jedynie możebnym środkiem uspokojenia naszej cerkwi. Jakikolwiek będzie jego wynik, zawsze zastanawiać się będzie nad pytaniem: czy ma być unia czy nie? Pokój zostanie utrwalony. Potrzebuje go nasza cerkiew i rząd. Że zgromadzenie się takiego soboru jest wobec cerkwi lojalnem nie trzeba na to dowodów, bo soborność jest jedną z głównych zasad cerkwi Chrystusowej i dogmatem naszej wiary, wyrażonym w nicejsko-konstantynopolitańskim składzie wiary. Soborność cerkwi starsza niż władza papieży. To wszystko czuje Ruś — czuje od zaprowadzenia unii. Ruś odprawiała uniacką liturgię, dzwoniła dzwonkami, pokazywała monstrancye, obchodziła Boże Ciało i t. d. z węstchnieniami: Kiedy już raz będzie koniec temu udawaniu z urzędu? Lecz odkąd w Dobromilu powiedziano, że nie będzie temu końca, to Ruś odkrywa swoje serce i na wiecach mówi: Stój, Rzymie, dość już naszego przez ciebie nam narzuconego fałszu (łycemirja) Ruś wie zkąd otrzymała swoją wiarę, ona nie pójdzie za jezuitami, gdyż serce jej nie na Zachodzie, nie w Rzymie, lecz tam, zkąd ona przyjęła kąpiel chrzestną, zkąd otrzymała chrzest żywota. Czyż jest dziś inny sposób wyjścia z takiego położenia. Czyż można bagnetami utrzymywać teraz unię, której już nie ma w sercach milionów“.

Ustęp ten aż nadto wskazuje do czego Sobór ma służyć. *Słowo* wypowiada jawną wojnę Rzymowi i żąda oderwania się ruskiej cerkwi od unii. tem samem więc żąda oddania cerkwi tej pod władzę cara jako głowy prawosławia i świętobliwego synodu.

Artykuł petersburskiego liberalnego dziennika *Nowosti* w sprawie lipskiego procesu, który w swoim czasie przytoczyliśmy w całości, jako objaw bezstronnego zapatrywania uczciwych Rosyan na nieszczęście jakie dotknęło J. I. Kraszewskiego, wywołał gromy napaści i poziomych denuncyacyj w organie Katkowa *Mosk. Wiedm.* Moralny dyktator moskiewski a zawsze największy wróg Polaków Katkow, nie pominął sposobności obryzgania nas błotem w chwili, kiedy za sędziwym, a godnym współczucia starcem, zamknęły się podwoje więzienia. Szczęściem uczciwsza część rosyjskiego społeczeństwa nie przywiązuje żadnego znaczenia a raczej właściwie ocenia wartość jego ustawicznych rekryminacyj. *Nowostiom*, które otwarcie i ze spokojem ogłosiły pogląd swój na sprawę, czyni Katkow zarzut polskich dążności, a obłudnie przekręcając wypowiedziane przez ten dziennik myśli, wyszydza go, ironicznie twierdząc, iż *Nowosti* dały policyi pruskiej ostrą admonicyą za niewłaściwe postępowanie z Kraszewskim. Zarzutom tym zawistnie i przewrotnie stawianym, odpowiadają *Nowosti* artykułem pełnym godności i nie słowami lecz przytoczeniem inkryminowanych przez Katkowa ustępów, wykazują całą nicość oskarżeń i złą wolę piszącego a kończą zdaniem, iż organ Katkowa „rozmyślnie popełnia nieuczciwość, sztucznie podsuwając nam myśli i dążności, których żaden bezstronny człowiek w artykule naszym dopatrzeć się nie mógł.“ Takie odprawy spotykają Katkowa peryodycznie niemal, niezdolne przecież wyciągnąć go z kałuży fałszu i kłamstwa, w którem grzęznie „po ukazu“.

Wiernokonstytucyjna *Vorstadt-Zeitung* jest zaniepokojona kompromisem zawartym przez Chlumeckiego w morawskiej większej własności. — Dość już — woła — mieliśmy ludzi, których zawsze sympatycznie przyciągała każda ława ministeryalna, którzy niemczyznę tylko protegowali, a do liberalizmu nigdy nie zbliżali się bez glansowanych rękawiczek... Połowiczności mamy już więcej niż za dużo, i nie chcemy, aby barwa naszej partyi przez należących do środka wielkich właścicieli jeszcze bardziej była rozwodnioną. „Jeżeli wielka posiadłość chce kompromisów — niech się zwróci do kół ludowych. — Gdy wejdzie na inną drogę, to bez względu na zardzewiałe ogniwa stronnictwa wyjdzie z kół niemieckich hasło do przyszłych wyborów: Precz z reprezentacyą interesów! Chcemy prawdziwej Izby ludowej, która jedynie może uratować parlamentaryzm w Austryi i spokój między ludami utorować“.

Z Berlina donoszą znowu o spotkaniu cesarza austryackiego z niemieckim. Dnia 15 lipca przybędzie cesarz Wilhelm do Gastein — a około 10 sierpnia ukończy kuracyę. W tym czasie dwór austryacki jest zawsze w Ischl, i wtedy też nastąpi spotkanie.

Ze względu, iż wszystkie niemal liberalne czasopisma rosyjskie ulegają surowym rozporządzeniom ministra Tołstoja, co jednak przysparza im tylko zwolenników i prenumeratorów, powziął Tołstoj myśl wprowadzenia w błąd opinii publicznej i własny swój półurzędowy organ *Peters. Wiedom.* ukarał za niepopełnione winy, wzbronieniem ulicznej rozprzedaży. Fortel ten ma na celu przysporzenie czytelników temu dziennikowi, sprawa jednak zanadto jest jawną, ażeby wywrzeć mogła zamierzony efekt.

W tych dniach odbyło się posiedzenie istniejącej przy ministerstwie marynarki w Rosyi, komisyi floty ochotniczej. Postanowiono w końcu lata wezwać do obrad przedstawicieli ziemstw, które złożyły na rzecz floty ochotniczej ofiary i z ich pomocą zadecydować, czy flota ochotnicza przyniesie usługi państwu i jak ma być urządzoną.

Dalsze obrady nad ustawą o poborze do wojska ciągły się na czwartkowem posiedzeniu Izby francuskiej. Durand wniósł dodatek o czasie powoływania popisowych, przyczem oświadczył się Mezières, członek Akademii francuskiej przeciwko trzechletniej służbie wojskowej. Między innemi powiedział mowca, że nigdy nie pozwoliłby mieszać swego nazwiska z ustawą, która przyczynić się musi do upadku (?) ojczyzny. Ostatecznie nie załatwiono jeszcze tej kwestyi — poodrzucano tylko różne poprawki a dalsze obrady nad tym wnioskiem odroczono.

Do *Paris* donoszą z Ajaccio: „Niezwykły entuzyazm między tutejszymi republikanami wywołało przejście do porządku dziennego nad interpelacyą w kwestyi korsykańskiej. Dn. 8 bm. zwołano zgromadzenie w kawiarni Solferino, celem uczczenia zwycięztwa ministeryum francuskiego i podziękowania kolegom za pomszczenie haniebnie zelżonej Korsyki. Na zebranie to przybyło więcej niż 400 osób, ożywionych wysoko nastrojonym duchem patryotycznym. Zgromadzenie otwarł Berdini, radca gminny przemową, w której nie szczędził pochwał rządowi, oraz podnosił zasługi pp. Arene i Pewaldi, srodze pokrzywdzonych przez tych, którzy widząc sprawę swoją przegraną, robią publiczne skandale i obnoszą sztandar utkany z grobowego całunu narodowej sławy. Wzniesiono wiele toastów, głównie na cześć prezydenta ministrów Ferry'ego. Casanova podnosząc głos, zawołał: „Niech żyje sławny mąż, godny następca wielkiego patryoty Gambetty, ten, co z wytrwałością niezmierną a jedynie bronią honoru, sprawiedliwości i prawdy wyniszczyć potrafił do szczętu zgubne działanie bandytów.“ Przyjęto tan toast grzmiącemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Ferry, niech żyje republikański związek! Niech żyje Arene i Pewaldi — niech żyje republika!“ To uznanie i głośna manifestacya dla korsykańskich deputowanych Pevaldi i Arene zrobiła w Paryżu bardzo dobre wrażenie.

W Belgii po upadku liberalno-postępowego gabinetu p. Frère-Orbana ma się nowy gabinet ukonstytuować. Według dziennika *Indépendance* następni mężowie mają objąć teki ministeryalne: p. Malou spraw zagranicznych, ks. Caraman-Chimay spraw wewnętrznych, Debruyn robót publicznych, Jacobs skarbu, Thonissen oświaty, generał Jacmart wojny. Prezydentem Izby deputowanych ma być p. Bernaert, a p. Malou prezesem gabinetu. Pierwszą czynnością tego klerykalnego ministeryum będzie zniesienie ustawy szkolnej p. Frère-Orbana i poddanie szkół pod wpływ duchowieństwa.

Gabinet angielski czuje porażkę a jednak nie chce dać za wygraną opozycyi. Ministeryalny dziennik *Daily-News* pisze, ze los Izby gmin i gabinetu zależy od tego, jak Izba przyjmie oświadczenie Gladstona o wyniku jego rokowań z Francyą w sprawie egipskiej. Opozycya postawi pewnie wotum nagany — a gdyby ten wniosek przeszedł, co nie jest nieprawdopodobne, to gabinet rozwiązałby Izbę i odwołałby się do zaufania kraju.

O upadku Berberu i wyrznięciu prawie całej załogi tego miasta, doniosły nam telegramy jeszcze przed paru dniami wiadomość. Potwierdza się ona dziś w zupełności. Podają ją gazety angielskie równocześnie z ponownem zapewnieniem, że rząd na seryo przedsiębierze wyprawę do Sudanu — i dla ułatwienia jej starać się będzie wykonać plan Wolseley'a — tyczący się połączenia za pomocą kolei górzystej krainy Sudan z Berberem. W obec faktu zdobycia tego miasta — nie można zrozumieć naiwności tych, którzy twierdzą, że powstańcy nagromadzeni na całej przestrzeni nadnilowej, dozwolą im swobodnie przeprowadzić budowę tak trudnej linii kolei żelaznej.

Angielska misya u króla abisyńskiego, budzi obecnie dość żywe zajęcie — zwłaszcza po tem, co pod datą 29 maja pisał w tym względzie do *Dailly News* specyalny korespondent z Adowy: „Zaledwie powrócił król z przejażdżki po kraju, wręczył mu admirał Hewett pismo królowej Wiktoryi, a kapitan Speedy oddał list od lorda Napiera. Z całą uprzejmością oświadczył król Jan — że pamięta, iż koronę swą zawdzięcza Anglikom, że poczuwa się do wdzięczności względem nich, że w każdej radzie od Anglii pochodzącej widzi życzliwość dla Abisynii i dla tego składa z całą ufnością los swój i królestwa swego w ręce przyjaznego mu państwa. Tak wyraził się król Jan o stosunkach swego narodu do W. Brytanii — a przecież niewiadomo — czy przypisać to należy intrygom obcych — czy nieporozumieniom tylko — przez 5 tygodni trzymano nas w więzieniu i dziwne jakieś podejrzenie przeciwko nam się rozpowszechniło. Jedynie tylko taktowi i cierpliwości admirała zawdzięczać powinien rząd, że misya udała się(?) Po ostatecznem zawarciu ugody i podpisaniu warunków, pospieszy Hewett z powrotem — kierując się ku brzegom morza Czerwonego.

Z obozu Osmana Digny przemknął się szpieg do Kairu — i doniósł, że w ostatnich dniach przysłał Mahdi Osmanowi zawiadomienie, iż cofa się wewnętrze w krainy Kordofanu. Naczelnikowi buntowników nie była widać ta wiadomość na rękę — bo zamknął posłańca w więzieniu. Pragnie na własną rękę wyprawy przedsiębrać.

Na Suakim przypuścili powstańcy silny, ale bezskuteczny szturm d. 9 b. m.

W sprawie egipskich operacyj finansowych pisze *Rep. Franc.*: „W r. 1877 zakupił rząd angielski od kedywa 176.000 akcyj kanału Suezkiego, od których tenże aż do roku 1894 w interesie ukończenia budowy kanału i możności zaciągnięcia nowej pożyczki zrzekł się wszelkiej dywidendy. Cena kupna wynosiła 4 miliony funtów szterl., tj. 200 milionów frank., wskutek czego wartość jednej akcyi oznaczono na 568 fr. Policzywszy procenta i procenta od procentów od r. 1877—1894, cena akcyi podniesie się na 940 fr. Dziś akcye suezkie stoją przeszło 2000 fr. Tym sposobem rząd angielski zarabia na nich 100 prc. Że jednak mu i to za mało — każe sobie płacić procentów po 5 od sta od sumy zakupna 200 milionów fr., sam zaś od pożyczki, którą na ten cel zaciągnął płaci tylko 3 prc. Ztąd płynie Angli roczny zysk 4 milionów franków. Jest to rzeczą co najmniej niesprawiedliwą, albowiem podczas gdy rząd brytyjski prócz 100 prc. od akcyi w przeciągu 17 lat 85 milionów procentów z Egiptu wybierze, tamtejsze obligacye z 7-procentowych spadły już na 4-procentowe a tak ludność tracić na nich musi 3/7 swego dochodu.

Gdyby Anglia zechciała zrzec się dalszego pobierania swoich rzekomych należytości z Egiptu, których tam jeszcze ma około 50 milionów frank. może łatwiejby było uregulować stan finansów państwa nilowego.

Rada hiszpańskich ministrów postanowiła, aby z 15 członków stowarzyszenia „Czarnej ręki“ skazanych na śmierć, w tym tygodniu na 7 wykonano wyrok w Xeres. Innym zmieniono karę śmierci na dożywotne więzienie.

Wystawa zabytków starożytności z czasów Jana Kochanowskiego.

(Wiek XVI).

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli napozór obrazy te wydać się mogą za należące do szkoły niemieckiej, to te warunki bronić ich muszą przed zarzutem ślepego naśladownictwa. Jakoż tak pełnego kolorytu, (którego się jednak nie jeden domyślać musi ze względu na stan obrazów), nie posiada malarstwo niemieckie współczesne, a dość spojrzeć na obraz nagrobkowy Jana Sacrana, aby o tem powziąć wiadomość.

Z obrazów na wystawie, najwięcej budzi interesu ołtarzyk z trzema obrazami z kaplicy na wieży dzwonnej kościoła Panny Maryi z datą 1522 i monogramem artysty utworzonym z litery M i przeplecionego Ł. Ołtarzyk ma obramienie w duchu włoskiego odrodzenia i trzy obrazy, z których środkowy przedstawia scenę „Nawrócenia św. Pawła“. Twarze mają typ polski—ubiory niektórych postaci przypominają te z kodeksu Baltazara Bema — pełno jest ruchu w całej kompozycyi a wykonanie staranne. Grzeszy brakiem perspektywy, ztąd panuje pewne zamieszanie w postaciach i nieudolnością światłocienia, co przy braku cieni rzuconych, jest cechą właściwą całej szkoły. Górny obraz Chrystusa otoczonego aniołami, jest lepiej zachowanym, ale mniej oryginalny — postacie aniołów dość wdzięczne, zdają się być kopiowane z współczesnych rycin.

Podnosimy tutaj znaczenie obrazów: Św. Jerzego na koniu z katedry krakowskiej dla wykończenia szczególnego i dobrego zachowania— Męczeństwa św. Piotra Dominikana, jako rzecz pełną uczucia religijnego, dzieło brata Wacława z Oświęcima. Że wpływ obrazów Kulmbacha, które sprowadził Jan Boner do Krakowa 1516 roku, jest widocznym w naszych obrazach, a szczególniej w ich tłach lesistych — to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nic dziwnego, że dla całej szkoły starczyły one jako arcydzieła sztuki, na których uczyć się należało. — Wystawa posiada właśnie pięć z tych obrazów z cyklu św. Jana Ewangelisty, zarówno te z kościoła św. Floryana, jak ów z kaplicy Bonerowskiej u Panny Maryi. Są to najpiękniejsze prace celnego mistrza norymberskiego Hansa Suesa von Kulmbach, malowane r. 1516. Szczęśliwie dobrze dochowane, znaliśmy je przed 20 laty — dziś są ruiną w znacznej części, wymagającą ratunku spiesznego. W naszych czasach te w kościele św. Floryana zniszczały, jeden maryacki tylko zachował pierwotną świeżość.

Ciekawych bliższych wiadomości o tych obrazach, odsyłamy do prac ogłoszonych w pismach Akademii umiejętności, a głównie do rozprawy prof. Sokołowskiego, w sprawozdaniach komisyi dla historyi sztuki w Polsce. Do obrazów mających prawo obywatelstwa na wystawie należy jeszcze obraz z predelli ołtarza srebrnego kaplicy Zygmuntowskiej i predella ołtarza z kościoła N. Panny. Oba są w Polsce od XVI wieku i mógł na nie Kochanowski patrzeć. Pierwszy przedstawia „Wjazd Jezusa do Jeruzalem“, pęzla włoskiego malarza szkoły florenckiej XV wieku, drugi jest „Wieczerzą Pańską“, szkoły niemieckiej.

Śliczny to obraz ten „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy“ prawdziwa kartka ewangelii z tym dziwnem namaszczeniem szlachetności postaci świętych i tą miarą idealizmu, ale aby zrozumieli znaczenie tego dzieła profani, brakuje mu błyszczących złotych ram i szkła, któreby go chroniło. Tak, jak jest w całej swej skromności otoczenia wytartemi srebrzeniami, zachwyca rzetelnych znawców sztuki a staro-florenckiej szkoły jest niezawodnym utworem.

Obraz „św. Jana w Oleju“ w posiadaniu p. Darowskiej, właścicielki Mydlnik będący, w ostatnich dniach znalazł się także na wystawie naszej. Jeatże on Kulmbachem, jak głosi fama, powątpiewać się godzi, ale, że jest bardzo ciekawem malowaniem początku XVI wieku i kto wie czy nie krakowskiego malarza, jest rzeczą prawdopodobną. W ogólności scena nie jest dobrze pojętą — ów św. Jan, bez wyrazu odpowiedniego, jest najsłabszą stroną obrazu; postacie królów i rycerzy ustrojone są dziwacznie i stanowią zamieszanie trudne do rozwikłania w pierwszej chwili — ale są części ślicznie skończone, niemal w duchu Kulmbacha, jak młodzieniec w różowej sukni tuż obok św. Jana, jak głowa męska dotykająca lewego brzegu obrazu. Znakomicie studyowane są akcesorya i kawałki drzewa na pierwszym planie. Na halabardzie żołnierza jest monogram malarza, złożony z liter A i T. Napis na jego gołym mieczu: *amen in omnem terram. Jenh foreins mit Arnl Misei*, żadnego wyjaśnienia o autorze obrazu nie daje.

Z obrazów, które związku z dawną Polską nie mają, ale charakteryzują panujące szkoły obce XVI wieku, pierwsze miejsce zajmuje popiersie kobiece z złotym puharem w rękach, własność pana St. Larysza Niedzielskiego w Siedziejowicach. Głębia kolorytu stopienie się emaliowe barw, wykończenie misterne detali przy pewnym realiźmie części nagich — znamionują szkołę staro-flamandzką, ale rozwiniętą pod wpływem włoskiego odrodzenia. Jakiś odblask Leonardego de Vinci daje się w okazie tym spostrzegać. Znakomity nasz malarz P. Penter, który go w Wiedniu świeżo po mistrzowsku zrestaurował, domyśla się w nim Van Orleya. Pięknie reprezentowanym jest Ludwik Caracci w małym obrazku „N. Panny“ p. Larysza Niedzielskiego, a szkoła Holbeina główką kobiecą w stroju XVI wieku, radcy dr. Jakubowskiego Faustyna, którą perłą wystawy nazwać można. Siedm okazów dawnej szkoły p. Stępińskiego, dobrze utrzymują honor jego pięknych zbiorów.

(C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 14 czerwca

Operetka lwowska rozpoczyna u nas swe występy we wtorek „Dziadami“ St. Moniuszki i trzecim aktem „Strasznego dworu“.

W Towarzystwie strzeleckiem rozpocznie się z dniem jutrzejszym strzelanie do kurka, które według zwyczaju trwać będzie cały tydzień i zakończonem zostanie instalacyą nowego króla w przyszłą niedzielę.

Główno komenderujący tutejszą załogą generał ks. Windischgrätz, opuścił dziś rano Kraków, udając się na urlop do Göding.

† **Stanisława Piekosińska,** siostra dr. praw, członka Akademii umiejętności i dyrektora Banku galicyjskiego, zmarła dzisiaj w południe.

Petarda. Z Krakowa telegrafują do *Wiener Allg. Ztg.* Namiestnik pan Zaleski wystosował do prezydyum sądu krakowskiego pismo, w którem oznajmia, że Malankiewicz przed dokonaniem czynu konfero-

wał w obecności sędziego w domu więziennym z zasądzonym socyalistą Piechowiczem, i że wówczas wspólnie postanowione i umówione zostało rzucenie petardy. Namiestnik wyraził życzenie, aby w przyszłości przeszkadzano podobnym zmowom.

Z uniwersytetu. Pan Włodzimierz Budzynowski, rodem z Sambora, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koleżeńska odezwa. Otrzymujemy następujące pismo: „Kolegom — którzy w roku 1874 zdawali egzamin dojrzałości w szkole wyższej realnej w Krakowie przypomina się ułożony i umówiony na rok 1884, dn. 4 lipca, zjazd wspólny. W razie niemożności przybycia, pożądaną jest wiadomość na ręce dyrekcyi tejże szkoły. *Kilku z kolegów.*

Sekcya lekcyjna Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego ciesząc się od lat kilkunastu powszechnem zaufaniem, zawiadamia rodziców i opiekunów, że jak lat poprzednich, tak i w tym roku poleca uzdolnionych uczniów tutejszego uniwersytetu na nauczycieli prywatnych lub instruktorów. Na zapytania stron interesowanych odpowiada listownie lub ustnie w godzinach południowych przewodniczący tej sekcyi p. Michał Kurek, ulica Straszewskiego l. 22.

Przymus szkolny w Krakowie. Działalność w tym kierunku rady szkolnej okręgowej krakowskiej okazała się w Krakowie bardzo skuteczną, co udawadniają następujące cyfry: W roku 1874 było dzieci przymusowi szkolnemu podległych, chłopców 1909, a dziewcząt 2003, z tych uczęszczało 1454 chłopców i 970 dziewcząt — roku 1875 obowiązanych 2055 chłopców i 2180 dziewcząt; uczęszczało do szkół 1336 chłopców i 1190 dziewcząt — w roku 1876 chłopców 2182, dziewcząt 2271; obowiązanych uczęszczało do szkół 1508 chłopców i 1734 dziewcząt — w roku 1877 2185 chłopców i 2273 dziewcząt uczęszczało zaś do szkół 1734 chłopców i 2258 dziewcząt — w roku 1878 miało uczęszczać do szkół 2162 chłopców i 2278; z tego uczęszczało 1972 chłopców i 2208 dziewcząt — w roku 1879 podlegało obowiązkom 2132 chłopców i 2171 dziewcząt; z tego uczęszczało do szkół 2019 chłopców i 2446 dziewcząt — roku 1880, zobowiązanych do uczęszczania 2545 chłopców i 2524 dziewcząt uczyniło zadość obowiązkowi szkolemu 2121 chłopców i 2480 dziewcząt — w roku 1881 powinno było uczyć się w szkołach 2921 chłopców i 2816 dziewcząt — zapisało się zaś do szkół 2186 chłopców i 2460 dziewcząt — w roku 1882 było obowiązkowych 3389 chłopców i 3263, z których chodziło do szkół 2246 chłopców i 2414 dziewcząt — w roku 1883 było obowiązkowych 3852 chłopców i 2720 dziewcząt, a uczęszczało do szkół 2452 chłopców i 2612 dziewcząt.

Stypendya. Komitet stypendyjny fundacyi dra Seweryna Gałęzowskiego, imienia Śniadeckich, podaje do wiadomości interesowanych, co następuje: Rada administracyjna, wyż rzeczonego funduszu zawiadomiła komitet, iż roku w bieżącym następujące kwoty użyte być mogą na cele stypendyjne: Dwa stypendya jednoroczne, każdy w ilości 2000 franków; dwa z możnością korzystania przez 3 lata, każde po 5000 franków rocznie. Z dwóch pierwszych korzystać mogą oddający się naukom humanitarnym, z dwóch drugich zajmujący się naukami przyrodniczemi. Kandydat winien być docentem w którym bądź uniwersytecie krajowym lub zagranicznym, i język polski posiadać w tym stopniu, jakiego wymaga poprawne wykładanie w nim obranego przedmiotu. Do podań, które najdalej po koniec lipca r. b. wniesione być powinny pod adresem sekretarza generalnego Akademii (ulica Sławkowska), dołączyć należy: 1) Dowód, że kandydat jest docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno i ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe, bądź już publikowane, bądź jeszcze w rękopiśmie będące; 3) program studyów, które w ciągu przedsiębrać zamierza. Po upływie pierwszego półrocza, kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie, i usilność swoją w tej mierze we właściwy sposób udowodnić. Sumę sobie przyznaną pobierać będzie stypendysta w ratach półrocznych z góry, poczynając od dnia 1 października r. b.

P. A. Siedlecki w niedzielę daje ostatnie już przedstawienie. Jak nadmienialiśmy, pierwotnie miał zabawić przez czas dłuższy, ponieważ jednak przyjeżdża operetka, która niewątpliwie pochłonie całą uwagę Krakowian — zmienił przeto zamiar i wyjeżdża podobno do Warszawy. Dzisiaj urządza pan Siedlecki przedstawienie na koszta sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Koncert jutrzejszy w ogrodzie Strzeleckim poświęca orkiestra 13 pułku wyłącznie polskim utworom. Oto program tego koncertu: Moniuszko: Krakowiak, Kurpiński: Uwertura z „Krakowiaków i Górali", Tymolski: Walce, Dobrzyński: Waryacye, Chopin: Fantazya, Moszkowski: Tańce hiszpańskie, Wieniawski: Legenda, (odegra kapelmistrz p. Hock), Filusiński: Kopciuszek Polka, Steffani: Wyjątki z baletu „Wesele w Ojcowie", Melodye polskie narodowe (układ Petersa); Noskowski-Moniuszko: pieśń żołnierska, Lewandowski: Mazury.

Kolej Karola Ludwika ogłasza: Dla podróżnujących, w kierunku Lwów-Podwołoczyska ze stacyi położonych między Krakowem a Rzeszowem, na których nie zatrzymuje się pociąg kuryerski nr. 3 okazuje się z wielu względów nadzwyczaj korzystną podróż pociągiem lokalnym nr. 17, kursującym jak wiadomo tylko z Krakowa do Rzeszowa. Podróżni bowiem przybywający tym pociągiem do Bochni, Tarnowa, Dembicy lub Rzeszowa, mogą z tych stacyj do dalszej podróży użyć pociągu kuryerskiego, pozostającego z pociągiem lokalnym w bezpośredniem połączeniu. Pakunki podróżne przyjmuje się do pociągów kuryerskich tylko w tych stacyach, w których się pociąg kuryerski zatrzymuje, a więc w tym wypadku tylko w Bochni, Tarnowie, Dembicy i Rzeszowie. Do manipulacyi tej na wymienionych stacyach pozostanie w każdym razie dość czasu, ponieważ nawet na końcowej stacyi pociągu lokalnego w Rzeszowie, pociąg kuryerski dopiero w 34 minut po przybyciu pociągu lokalnego odchodzi.

Lwów, 13 czerwca. Piękna pogoda sprzyjała procesyi, rozpoczynającej uroczystości Bożego Ciała, i licznym wycieczkom, które, korzystając ze święta, przedsięwzięli w okolice Lwowa spragnieni miłej swobody i świeżego powietrza mieszkańcy. Największe powodzenie miał festyn akademicki na górze zamkowej, dokąd ponętny program zabawy zwabił kilka tysięcy świątecznie usposobionej publiczności.

Wczoraj na strzelnicy miejskiej odbyła się instalacya tegorocznego króla kurkowego, którym został p. Alfred Dzikowski. Marszałkami są pp. Żółkiewski i Glanz. Uroczystość odbyła się dość skromnie, przynajmniej w stosunku do dawniejszej okazałości. Członków Towarzystwa nie wielu jawiło się w sali. Toast na cześć nowego króla wzniósł pan Dąbrowski, prezydent miasta. Podczas uczty przygrywała muzyka Harmonii.

Dzisiaj w tutejszym domu kary rozpoczął się nabożeństwem według obu obrządków egzamin więźniów. W kaplicy, przystrojonej odpowiednio, wykonali skazańcy utwory muzyczne i wokalne Gounoda i innych. W egzaminie drugiego oddziału wzięło udział 60 więźniów. Egzamin rozpoczęto pytaniami z religii, poczem nastąpiło czytanie w językach polskim, ruskim i niemieckim, rachunki, geometrya i wiadomości gospodarskie. Odpowiedzi, jakie dawano, świadczą o rozumnem kierownictwie szkoły.

Zanim powitacie ulubienicę naszej publiczności p. Bocskaj, pierwej jeszcze odbędzie się u nas jej benefis — w sobotę. Na dzień ten repertoar zapowiada przez pewien czas nie graną na tutejszej scenie a pełną powabu operetkę Lecocq'a „Książątko. Będzie to przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa. Ostatnie — naznaczone jest na niedzielę; repertoar obwieszcza „Księżniczkę Trebizondy".

W basenie łaźni Hissa pod l. 4 przy ul. Szpitalnej utopił się wczoraj po południu dziesięcioletni Osyasz Lustig. Przyczyną wypadku miał być brak dozoru, chociaż Lustig... kąpał się razem z swym ojcem. Dziwne!

Wczoraj rano usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru Antoni Czajkowski, elew mierniczy, w wieku 34 lat. Powodem samobójstwa był brak utrzymania. Chory znajduje się w głównym szpitalu, gdzie mu kulę szczęśliwie wyjęto.

Od kilku dni bawi we Lwowie p. Rafał Maszkowski, dyrektor orkiestry w Kolonii.

Nowy Sącz, 10 czerwca. Mimo silnej agitacyi przy ukonstytuowaniu Rady powiatowej nie zaszły ważne zmiany. Skład wydziału pozostał ten sam co w poprzedniem trzechleciu, z tą jedynie różnicą, że w miejsce pana Wojciecha Pawlikowskiego, który jako burmistrz miasta Starego Sącza reprezentował dotychczas grupę małych miast, wszedł do wydziału p. Fr. Gedel właściciel realności z Moszczenicy.

Prezesem Rady został jednomyślnie wybrany dr. Gustaw Romer właściciel dóbr, vice-prezesem dr. Wł. Olszewski, burmistrz Nowego Sącza, z większej własności wyszedł K. Miczyński wł. dóbr, z miast H. Traunfellner b. komisarz pow., z mniejszej własn. Franciszek Gedel, z pełnej Rady Władysław Żuk Skarszewski właściciel dóbr i Jan Oskard włościanin z Podegrodzia.

Elektryczne — panny. Pewien technik, oczywiście amerykański, uderzony czarującym widokiem, jaki przedstawiają baletnice, tańczące z lampkami elektrycznemi we włosach, na piersiach i na ramionach — zastosował ten efekt teatralny do celów praktycznych, wynajdując po długiem rozmyślaniu panny świecące na zawołanie elektrycznością o sile od 2 do 100 świec. Natychmiast powstała w Nowym Jorku spółka akcyjna pod nazwą Electric Girl Lightning Company (Towarzystwo oświetlenia elektrycznemi pannami) i ogłosiła, że posiada na składzie do wynajęcia lub do sprzedania znaczny zapas tych nowożytnych kandelabrów, w takim wyborze, iż najwybredniejszy nabywca musi się uczuć zadowolonym. Elektryczne panny są wynalazkiem niepospolicie praktycznym. Zamiast świecić latarnią w sieni i utrzymywać służącego, który na głos dzwonka musi odbiedz od najpilniejszego zajęcia, by wpuścić gości — stawia się w sieni elektryczną pannę. Taka panna skoro tylko usłyszy dzwonek, zaczyna jaśnieć czarownem światłem, otwiera drzwi i uprzejmie wskazuje każdemu drogę do mieszkania gospodarstwa. Taka panna do sieni nie potrzebuje zresztą odznaczać się przepychem, wystarczy jej przyjemna powierzchowność i skromna postać. Jakież za to pole do popisu z dobrym smakiem i wytwornością przedstawiać mogą panny salonowe! Można im nadawać charakter surowo stylowy, można je otoczyć przepychem fantastycznego stroju, lub zastosować je do koloru obić bądź też mebli. Nie drogie panienki elektryczne wielką stanowią wygodę dla osób, które zmuszone okolicznościami do mieszkania samotnie, wracając w nocy do ciemnego pokoju, mogą się bez szukania zapałek i świecy, za pomocą słabo nakręconej panny łatwo zoryentować w mieszkaniu. Panna zresztą nie potrzebuje mieć więcej siły, jak dwóch świec. Panny z zielonemi umbrelkami godne są zalecenia dla dziennikarzy, literatów, uczonych. Dzięki pannom elektrycznym wznawia się szybko średniowieczny zwyczaj latarników, odprowadzających w nocy ze światłem do domu przez licho oświetlone ulice. Każdy młody człowiek, wybierając się na bal lub wieczór proszony, zamawia sobie elektryczną pannę, która w oznaczonej godzinie czeka na niego u progu i przez całą drogę płonie łagodnem światłem, chroniąc go tem od przykrego upadku w nocnym mroku i dodając mu odwagi, jeśli jest bojaźliwego usposobienia. Wynalazek panien elektrycznych ma być tak praktyczny, że kto się raz przyzwyczai do elektrycznej panny, ten wcale już nie ma ochoty wracać do dawniejszych sposobów rozjaśniania ciemności za pomocą gazu, nafty lub parafiny.

Podręczne aparaty fotograficzne. Od pewnego już czasu znane są rewolwerowe aparaty fotograficzne. Polegają one na tem, że można bez żadnych szczególnych przyrządów wykonać jednym aparatem kilkanaście klisz od razu. Aparaty takie są cenne dla artystów malarzy, którzy wybornie notować sobie niejako mogą ogólny widok okolicy, jaką na obrazie odtworzyć pragną dla turystów i korespondentów pism ilustrowanych.

Obecnie robią w Warszawie aparaty tak małe, że można je nosić jak lornetkę teatralną, lub torebkę podróżną na pasku. Aparacik ten jest długości około 6 cali, a szerokości 3 cale, za jego pomocą wykonać można 20 fotografij formatu biletowego. Wykonanie jest t. z. monumentalne a na fotografii otrzymujemy widoki z największą dokładnością i z całym ruchem pejzażu.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów, 13 czerwca.

Zdawało się, że feralny dzień trzynasty popsuje zabawę damom wielkiego świata, które w tym sezonie licznie zjawiły się we Lwowie. W południe horyzont zakryły ciemne chmury, o godz 1 deszcz ulewny zalał ulice miasta i błonie Janowskie, a piesza publiczność straciła wszelką nadzieję osobistego przekonania się o ile postępuje „chów koni". Na szczęście o godz. 5 nastała najpiękniejsza pogoda.

O tej więc godzinie wyruszyły liczne powozy, fiakry i jednokonki na błonie.

Galerya dla pań, należących do rodzin członków Towarzystwa, szczelnie zajęta — trybuny bardzo słabo obsadzone.

W pierwszym biegu o nagrodę honorową, ofiarowaną przez hr. Potocką, z dodatkiem nagrody dam 40 dukatów, walczyli p. Garapich na własnej klaczy pełnej krwi Surema (po Reutmeister od Emiliana); porucznik p. Lehman na Hamarze (po Lanerecie od Heleny Triomphante), wał. 5-let. hr. Auersperga; p. Mysłowski na Preciozie (po Złotolitym od Perły) p. Kaliksta Ochockiego.

Bieg prowadził długi czas Hamer, ale od słupa dystansowego walczyły już tylko Preciosa i Surema, i pierwsza byłaby pobiła, gdyby nie zboczenie nagłe Suremy, która nałożywszy drogi, przybyła o jakie trzy konie później od Preciozy.

Totalizator wykazywał następujące stawki: Preciosa 47, Hamer 46, Surema 27.

Do drugiego biegu o nagrody Towarzystwa 700 złr. stanęły: Fornarina br. Herdla Adama, młodziutka (3-let.) Little Mary (po Young-Blinkhoolie od Ta-Owa) p. Alf. Mysłowskiego i piękna 4-let. Moonlight (po Marschall od Pamiątki) p. K. Ochockiego. Fornarina ma reputacyę, więc totalizator wykazywał: Fornarina 64, Moonlight 52, Little Mary 50. Niedoświadczona Little rwała się, zapewne nie wiedząc, że meta wynosi 2400 metr. Moonlight jednak stanąwszy na czele, przybyła świetnie pierwsza do mety, a zarozumiała Fornarina o pół konia się spóźniła. Little Mary przypłaciła swoje niedoświadczenie wstydem, nikt już bowiem na nią nie zważał, gdy dotarła do celu.

O nagrodę cesarską II kl. 1000 złr. walczył p. Ochocki z p. Mysłowskim Alf. Pierwszy wysłał swego 3-let. ogr. Zbrucz (po Masinnisa od Dewotki), drugi 3-let. ogr. Rawicza (po Young Blinkhoolie od Holidry) i 3 let. kl. Galicya (po tym samym od Kochanki). Zbrucz dzielny koń, ale jako nie bardzo szlachetnie urodzony (pół krwi) nie wzbudzał wielkiego zaufania u prawdziwych znawców, mimo to nadzwyczajnie dzielnie dotrzymywał lepiej urodzonym, prowadząc długi czas bieg — w końcu jednak uległ lekkiej Galicyi, a następnie i Rawiczowi, który okazał się niegrzecznym wobec swojej siostry, gdyż zostawił ją za sobą o całą swoją długość. Meta 2400 metr. Totalizator: Rawicz 138, Galicya 64, Zbrucz 60.

O nagrodę 100 dukatów (br. Josiki) i nagrodę honorową (hr. W. Siemińskiego) dobijali się pp. por. Lehman na kl. pł. Rozsa, por. hr. Schaeffgotsche na swojej 4-let. kl. Beständig (po Baromemetre od Vitan), Alf. Mysłowski na 4 let. Kalandorze II (po Kalandor od Dahlia) por. Fr. Brückner na 5-let. kl. Metamorfoza i por. Lewicki na wol. pełn. Bisam. Bieg z płotami, meta 2400 mtr. Nikt nie wątpił o zwycięstwie p. Mysłowskiego, koń bowiem i jeździec dawały wszelką gwarancyę tego. Najniebezpieczniejszym rywalem jego był por. Lehman, tymczasem Rozsa jego potknęła się na przeszkodzie, a przerzuciwszy przez głowę jeźdźca, padła jakby nieżywa. Na szczęście porucznikowi nic się nie stało, a podobne i klacz nie doznała żadnego uszkodzenia. Tymczasem p. Mysłowski przesadziwszy wszystkie przeszkody „lekko", wziął nagrodę „jak chciał". Drugim był p. Brückner. Tuż za nim p. Schaaffgotsche. Totalizator: Kalandor 155, Rozsa 82, Beständig 8, Metamorfoza 8. Ponieważ stawka na Kalandora była tak wysoką, że wszystkie inne stawki razem nie wyrównały jej przeto nikt nic nie wygrał.

Dzień dzisiejszy zakończył się biegiem włościańskich koni, do którego stanęło 25 bosych dżokejów. Pierwsza nagroda 30 złr., druga 20 złr., trzecia 15 złr.

Wyścigi skończyły się o godz 8 wieczór

Nominacye. Namiestnik zamianował kancelistę dyrekcyi policyi w Krakowie, Karola Kostrzewskiego, oficyałem, a sierżanta straży wojskowo policyjnej w Krakowie, Tomasza Kwiatkowskiego, kancelistą dyrekcyi policyi w Krakowie

Błąd druku. W podanym wczoraj spisie maturzystów gimnazyum św. Jacka zamiast Moncielowski winno być: Momidłowski, a zamiast Zaremski: Zarański.

Składki na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel w r. 1884.

Od ostatniego wykazu złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy*:

Czytelnia polska w Białej ze składek członków 30 złr.

Po 2 złr.: Przemysław Kotarski, Józef Skakalski z Podgórza, dr. Wilhelm Dadlez.

Roman Silberbach i F. Lubański po 1 złr. 50 ct.

Antoś Czarkowski 1 złr. 12 ct.

Po 1 złr.: Marya Kow., Aurelinsz Florer, Jerzy Paryżek. St. Przyjemski ze Lwowa i bezimienny uczeń gimn. św. Anny.

Po 50 ct.: St. Adamec, Z. Kostrzyc, Helena Lutostańska, Bol. Lutostański ucz. gimn.

N. N. 43 ct.

Po 25 ct.: M. Lubański, Janinka Lutostańska.

Po 20 ct.: Aleksander Pająk, Peszkowski Ludwik, J. Podlacki, A. Jezierski, F. Rutkowski, W. Mrozowski.

Po 15 ct.: Balcarczyk Józef i Janinka Kleczkowska.

Po 10 ct.: Klimonda Tomasz, Żmuda Franciszek, Rudnicki Maryan, A. Jagiewicz

Rachwał Michał 5 ct.

Razem złożono od wczoraj 50 złr — ogółem dotąd w Redakcyi *Nowej Reformy* 346 złr. 80 ct. i 2 cwancygiery.

Do rąk pana Eminowicza złożyli: Turnau Henryk 5 złr.

Po 2 złr.: dr. Pareński St., Chronowski E., Wójcicki Mateusz, dr. Strzechowski. O. Müldner, Żegligowski, Rajal.

Po 1 złr. dr. Wład. Wilkosz, Kellerman Józef, Turliński Ferdynand, ks. Jurkowski, M. Salwiński, R. Glixelli, A. Brandys M. Stoeger, Radler, Müldner.

Pacanowski 40 cent, N. N. i K. Proszkowski po 20 cent., Knoll 10 cent.

Razem 30 złr. 20 cent.

Ogółem złożono dotąd 735 złr. i 68 cent., 10 rnb. i dwa cwancygiery.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 czerwca. Austryacki zjazd lekarzy odbędzie się w myśl uchwały centralnego komitetu w Bernie morawskiem dnia 9 i 10 września. Na porządku dziennym będzie sprawa utworzenia Izb lekarskich, praw i obowiązków lekarzy, nieuprawnionego leczenia, wreszcie reformy ustaw sanitarnych.

Wiedeń, 14 czerwca. Ministerstwo wyznań wydało postanowienie co do egzaminów wstępnych w szkołach średnich, obowiązujące od początku przyszłego roku szkolnego. Według rozporządzenia tego, egzamin ustny ma odpaść w takim razie, jeżeli egzamin pisemny stwierdzi świadectwo ze szkoły ludowej. Jeżeli wynik egzaminu zgodny jest ze świadectwem, a oba są pomyślne, należy chłopca przyjąć — jeżeli oba są niekorzystne, przyjętym być nie może. Egzamin ustny ma być dokładny i należy mu odpowiedni czas poświęcić.

Wiedeń, 14 czerwca. Prezydent policyi wydał do komisaryatów następujący reskrypt: Uczyniono spostrzeżenie, że w sklepach, na wozach reklamowych, tablicach z ogłoszeniami itp. bardzo często znajdują się obrazy, które mogą żywo obrazić obyczajność publiczną i uczucie wstydu. Poleca się przeto komisaryatowi, ażeby w tym względzie najściślejszy wykonywał nadzór, a w danym razie spowodował postępowanie karne w myśl § 516 ust. k. O odnoszących się do tego spostrzeżeniach i czynnościach urzędowych należy do prezydyum policyi czynić relacye.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 30 maja, przelewające władzę sądową konsula w Tunisie na tamtejsze francuskie sądownictwo, ustawy z dnia 3 czerwca o przedłużeniu sądów wyjątkowych w okręgu trybunału sądowego w Skodrze aż do końca roku i o przedłużeniu zawieszenia sądu przysięgłych, w okręgu sądu obwodowego w Skodrze do 24 czerwca 1885; — następnie ustawę udzielającą rządowi pozwolenia na zaciągnięcie bieżącego długu 25 milionów, oraz ustawę o upaństwowieniu kolei pilzneńsko-brzezińskiej wraz z ugodą z zarządem tej kolei.

Buda-Peszt, 14 czerwca. Do godziny 10 i pół przedpołudniem wybrano 107 liberalnych, 29 członków umiarkowanej opozycyi; 20 niezawisłych, 7 antisemitów, 2 ze stronnictwa narodowego, 4 dzikich. Na rzecz liberalnych straciła umiarkowana opozycya siedm krzeseł, tyleż niezawiśli — liberalni zaś stracili 12 krzeseł. Antisemici zyskali cztery nowe mandaty.

Paryż, 14 czerwca. Komisya parlamentarna dla spraw armii odrzuciła poprawkę Lanessana — uwalniającą od służby wojskowej tych, którzy odebrali już dostateczne wykształcenie wojskowe. Poprawkę tę brała wczoraj Izba pod uwagę, co Koła parlamentarne uważały jako zarzucenie całego projektu. Jutro Izba poweźmie ostateczną uchwałę.

Londyn, 14 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, iż rząd otrzymał od rządu francuskiego zapewnienie, iż nie ma on żadnych zamiarów na Marokko, i odpiera wszelką myśl o urządzeniu tam protektoratu.

Sofia, 14 czerwca. Bulgarya nie czyni żadnych wojskowych środków ostrożności. Dzienniki zaznaczają konieczność utrzymania dobrych stosunków z Serbią.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 czerwca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80 4[illegible]	80 4
" 5% austr. nieopodat.	95 [illegible]0	95 [illegible]
" srebrna	81 30	81 2[illegible]
" złota	102 25	10[illegible] 50
6% Renta złota węg.	122 [illegible]0	[illegible]2 [illegible]6[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]2 [illegible]5	91 [illegible]0
Losy z r. 18[illegible]	133 25	13[illegible] 2[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	8[illegible]7 —	8[illegible]
" kredytowe austr.	31[illegible] 40	308 [illegible]0
Londyn	121 8[illegible]	121 90
Napoleondor	9 66	9 65
Lombardy	150 [illegible]0	131 2[illegible]
Losy z r. 1864	169 75	169 —
Akcye Karola Ludwika	286 25	2[illegible]6 [illegible]0
Akcye Lwow. Czer.	188 —	188 2[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]3 —	[illegible]63
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1 [illegible]0	1[illegible]1 [illegible]0
Losy Prem. Węg.	1[illegible]5 2[illegible]	1[illegible]5 20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148 50	148 5[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	173 25	176 [illegible]5
6% Listy zast. hipot. gal.	101 80	1[illegible]1 [illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	9[illegible] —	9[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible] [illegible]5	177 —
Marka	5[illegible] 5[illegible]	[illegible]9 50
Ruble	122 [illegible]0	122 [illegible]0
Dukat	5 75	5 7[illegible]

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 14 czerwca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168 55	168 1[illegible]
Wiedeń	168 —	167 95
Warszawa	2[illegible]5 30	205 6[illegible]
Ruble	[illegible]0[illegible] 15	205 45
5% Listy zast. król. polsk.	61 [illegible]5	61 55
4% " likwidacyjne	—	[illegible]6 [illegible]5
Akcye Karola Ludwika	120 6[illegible]	1[illegible]0 6
" kredytowe	532 —	5[illegible]1 [illegible]

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Rektor XX. Pijarów krakowskich i połączonego z nimi Zakładu wychowawczego zawiadamia P. T. Rodziców i Opiekunów, że w Zakładzie XX. Pijarów przygotowuje się uczniów do egzaminu wstępnego do gimnazyum (przez wakacye). Oświadcza zarazem, że dotychczasowy mundurek Zakładu się znosi, pozostawiając Rodzicom swobodę w ubieraniu dzieci.

Ks. Adam Słotwiński,
Rektor XX. Pijarów.

Nadesłane.

Ojciec pięciorga dzieci, podupadły na zdrowiu i siłach, ofiara roku 1844 i 1845, a także roku 1846 i 1863, zrujnowany materyalnie podczas rzezi galicyjskiej i wypadków w Królestwie Polskiem, a od czterech lat pozbawiony reszty mienia — poleca się sercu litościwych rodaków, wierząc, że rodzinie jego nie pozwolą umrzeć głodową śmiercią.

W przyjmowaniu datków pośredniczy administracya *Nowej Reformy*. *W. Z.*

Kraków, dnia 14/6.

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 —	123 5[illegible]
Marki niem. złote lub pap. " 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4 1/2% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. " 100	101 —	102 50
4 " Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 " " " " " II. Ser.	86 25	87 25
5 " " " " "	100 25	101 25
6 " " " Banku Hip.	101 50	102 50
5 " " " " " z prem. 10%	100 50	101 50
5 " " " " " zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 " " zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 " " likwid. " " " 100	86 65	87 50

Lwów, dnia 13/6

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. à na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 " " " " " " 100	99 90	100 30
6 " " Banku hipot. gal. " " 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa, dnia 13/6.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 " Listy likwidacyjne " " za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 " " " " " II. "	— —	93 80
5 " " " " " III. "	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 40	80 55
4 1/5 " " " srebrna " " 100	81 20	81 40
4 " " " złota " " 100	101 90	102 20
4 " " " pap. nowa " " 100	95 80	95 95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 50
5 " " " 1860 " 500 " " " 100	135 25	135 75
5 " " " 1860 " 100 " " " 100	145 25	145 50
— " " 1864 bez % całe " " 100	169 —	169 50
— " " 1864 bez % poł. " " 100	169 —	169 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 65	122 80
5 " " srebrna " " " 100	91 80	91 95
5 " " pap. " " " 100	88 70	88 85
4 " Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. " " 100	102 70	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. " " 100	115 25	115 50
— " " " po 50 złr. " " 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) " " 100	115 10	115 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 40	101 —
5 " Oblig. indemizac. Galicyj. " " 100	101 30	101 80
5 " " " Siedmgr. " " 100	101 75	102 50
5 " " " Węgiers. " " 100	101 75	102 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 " " " " 1878 " 1	104 —	104 75
3 " " Serbskie po 100 franków " 1	31 30	31 70
0 " " Tureckie po 400 " " 1	20 —	20 40
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 60
3% " " " " " z pr. " 100	98 —	98 50
6 " " Banku hipot. gal. " 100	101 50	102 25
5 " " " " " z 10% p. " 100	100 25	100 50
5 " " " " " " 100	98 25	99 25
5 " Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. " 100	98 —	99 —
7 " " " " " " " 20-l. " 100	101 —	— —
5 " " " " " " " 36-l. " 100	98 10	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. " 100	92 50	93 50
5 " " " Banku austr.-węg. " 100	102 60	102 80
4 1/2% " " " " " 100	100 90	101 05
4% " " " " " 100	95 —	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5 " Ferdyn. półn. na 300 złr. " " 100	106 25	107 —
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. " " 100	101 50	101 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. " " 100	100 10	100 40
5 " Lw.-Czer. z 1865 300 złr. " " 100	96 75	97 25
5 " Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. " " 100	76 —	76 25
5 " Rudolfa na 300 złr. " " 100	121 75	122 —
5 " Siedmiogrodz. na 200 złr. " " 100	97 70	98 10
5 " Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 25	145 75
5 " Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. " 100	97 60	98 —
5 " Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 30	97 20

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 75	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 50	— —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 90	18 30
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	45 —	45 50
Palfy na 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	18 —	13 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 15
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% " na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 80	39 80

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	110 75	111 —
5 " Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	107 25
5 " Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 60	308 90
5 " Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309 75	310 25
5 " Länderbank na 100 złr.	101 30	101 70
5 " Austro-węgierski na 600 złr.	857 —	859 —
5 " Unionbank na 100 złr.	107 —	107 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 " Alföld Fiume na 200 złr.	178 —	178 50
5 " Ferdynanda Nordbahn n. 1050 "	2515 —	2520 —
5 " Franciszka Józefa na 200 "	207 75	208 —
5 " Karola Ludwika na 210 "	286 75	287 —
4 " Koszycko-Bogumińsk. na 200 "	148 50	149 —
5 " Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 "	188 25	188 50
5 " Rudolfa na 200	150 25	150 75
5 " Siedmiogrodzkie na 200	176 75	177 75
5 " Staatseisenbahn państwowa na 200	317 50	317 75
5 " Lombardy (Südbahn) na 200	151 25	151 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 77
20-to Frankówki " "	9 66	9 67
20-to Markówka " "	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	9 94	9 96
Funty szterlingi " "	12 14	12 19
Tureckie liry złote " "	11 —	11 08
Banknoty włoskie " "	48 30	48 40
Ruble papierowe " 100 "	123 50	123 —

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 36

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. **w cenie od 14 do 20 złr.**

Poleca się rownież **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Zakład fotograficzny

A. SZUBERTA

w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w Szczawnicy, w dworcu goscinnym,
odzna zony
kilkoma medalami z wystaw europejskich,
fotografuje podług najnowszych wynalazków pospiesznych obecnie wprowadzonych w pierwszorzędnych Zakładach Europy.

Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki. jak rówmiek widoki Tatr. Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia. 633 1 12

Z upoważnienia Wys. c. k. Rady Szkolnej krajowej otwieram w Krakowie z d. 1 września r. b.

Pensyonat polski
dla panien
wyznania mojżeszowego.

Zgłoszenia przyjmuję po dzień 15 lipca, przy ulicy Sw. Jana L. 2.

Amalia Reichmanówna.
636 1 3

Dom założony 1863 r.

Na sezon podróżny
KUFRY
(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia.

jedynie w głównym składzie
Józefa Losertha
w Wiedniu
I. Kärthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperial).

MAGAZYN POLSKI.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyinych po cenach bardzo przystępnych, oraz
pracownię sukien damskich.
577 6 14

Modele paryskie.

Kapelusze damskie

w największym wyborze, najmodniejsze i najtańsze znajdują się w magazynie
A. Popławskiej w Krakowie,
ul. Grodzka l. ... 1 piętro. w domu Wgo Armatysa 613 3 4

Listownie zamówione kapelusze przesyłają się odwrotną pocztą.

Od zniszczenia odzieży i futer
ochrania wyłącznie i jedynie

Zacherla
proszek od mólów.

Prawdziwego w oryginalnych flaszkach z nazwiskiem i marką ochronną dostać można u kupcow, utrzymujących na składzie a wymienionych w plakatach. 572 2 4

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

udziela zaliczki na zastawy,

mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.

240 19 21

Dyrekcya.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60. zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/8 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30. 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 5/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 22 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki:

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Rok założenia 1840.

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów
i
Wypożyczalnia

503 9 10

Franciszka Nemetschke i Syna,

WIEDEŃ: **I. Bez. Bäkcerstrasse 7.**
FILIA: **BADEN: Bahngasse 23.**

„DOM ZDROWIA"

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (procz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. — Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejcu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w Zakładzie.

Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 1 złr. dziennie w górę.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

494 6 8 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

GŁÓWNY SKŁAD NA GALICYĘ

Portland-Cementu, wapna hidr., gipsu, papy, farb, pokostu, lakieru, pędzli i wszelkich wyrobów szczotkarskich.

CEMENT Groszowiecki . . beczka 200 kilo złr. 6 ct. 80, wagonami po 6 złr. 70 ct.
„ Opolski . . . . . . „ 200 „ „ 6 „ 70, „ „ 6 „ 60 „
„ „ . . . . . . „ 175 „ „ 6 „ 15,
„ . . . . . . „ 100 „ „ 3 „ 75,
„ . . . . . . „ 50 „ „ 2 „ 10.

WAPNO hydrauliczne najlepsze, tyrolskie, ze znakiem L. C. G., beczka około 300 kilo za 100 kilo złr. 2 ct. 50, wagonami złr. 2 ct. 40.

GIPS murarski tutejszy 100 kilo złr. 1 ct. 10.

GIPS wiedeński 100 kilo złr. 4, złr. 6 i 12.

LAKIER czerwony na dachy, ogrodzenia, jak do drzewa tak do blachy, żelaza, schnący w trzech do pięciu dniach podług pogody, bardzo trwały, kilo 25 ct.

LAKIER czarny na taki sam użytek i z takiemi własnościami jak czerwony, kilo 30 ct.

FARBA pokostowa różnego koloru, kilo 50 ct., schnąca w 12 godzinach.

FARBA lakierowa różnego koloru, kilo 1 złr. 20 ct., schnąca w 3 godzinach.

PAPA ogniotrwała najlepsza, rulon 4 złr.

POKOST gotowany najlepszy, 100 kilo 42 złr. w. a. 578 3 5

Poleca się również wszelkie **towary kolonialne.**

DOM HANDLOWY pod firmą **Fr. Lenert w Krakowie** przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem"

MAGAZYN

J. Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 509 8

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.

Cesarsko królewska Stacya rozbiorcza w Klosterneuburgu pod Wiedniem

rozebrawszy chemicznie jakoteż zbadawszy mikroskopem

MUSZTARDĘ i OCTY (owocowy i winny)

wyrobu **Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie (Zwierzyniec)** uznała i potwierdziła **urzędowym certyfikatem,** że są to czyste niefałszowane i zdrowiu nieszkodliwe produkta, a co więcej, mają słuszne prawo liczyć się do **pierwszorzędnych wyborowych** artykułów.

Zawiadamiając strony interesowane o tem nader chlubnem świadectwie, fabryka poleca się łaskawym względom, nadmieniając, że wyroby jej są do nabycia 607 2 3

w handlach korzennych i delikatesów.

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych.

Skład i Pracownia wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 17 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Medal zasługi od pp. Lekarzy.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 521 4 5

poleca wielki wybór książek na **premie** ozdobnie oprawnych z napisem złoconym: „Nagroda pilności", w cenie od 20 ct. i wyżej, oraz obrazki na setki od 30 ct. i wyżej. — Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franko.

Mieszkanie

na 3 piętrze od frontu, składające się
z 3 pokoi, kuchni i strychu,
jest każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Floryjańskiej Nr. 3, albo też
dwa pokoje kawalerskie,
a osobno 61. 3 3
1 duży pokój z kuchnią i strychem.

MLEKO

świeże prosto od krowy, jest codziennie do nabycia, przy ulicy Lubicz Nr. 21.
614 8 5

Mieszkanie
na I piętrze

przy ulicy Grodzkiej Nr. 34, złożone z 4 pokoi, 2 nyż i kuchni, jest do wynajęcia od 1 lipca. Bliższa wiadomość na 2 piętrze. 598 4 4

Dom dwupiętrowy
w Krakowie

z oficynami, obszernym dziedzińcem i ogrodem, w części wolny od podatku na lat 12, **do sprzedania** z wolnej ręki bez pośrednictwa. Wartość żądana w stosunku od dochodu około 7 procent czystego. — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy".
596 2 3

CUKIERNIA 601 4 4

P. MAURIZIO d. REDOLFI
w Krakowie

potrzebuje **PRAKTYKANTA** z ukończoną I lub II klasą gimn. lub realną.

Książki Szkolne
oraz **nuty**

kupuje księgarnia antykwarska
Leona Frommera 609 3 6
przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

KSIĘGARNIA 618 2 3

K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie (Rynek) poleca:

Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Kraków 1883 centów 50.

— Fenomena. Muza, Satyr, Monomachia. Kraków 1883, ct. 40.

— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Kraków 1883, ct. 50.

— Fraszki. Kraków 1883, ct. 40

— Fragmenta. Wzór pań mężnych, Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata. Kraków 1883, ct. 80.

— Psałterz Dawidów Kraków 1883 ct. 80.

— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Kraków 1883, ct. 80.

Bartoszewicz K. Życie Jana Kochanowskiego, treściwie zebrane. Kraków 1883, ct. 20.

Kochanowski Jan. Dzieła Wydanie kompletne w 4 tomach, zawierające wszystkie pisma polskie Kochanowskiego, oraz dzieła łacińskie w tłómaczeniu Syrokomli i Brodzińskiego. Wydanie uznane za najlepsze ze wszystkich dotychczasowych, z dodaniem życiorysu, facsimile i portretu poety podług pomnika w Zwoleniu. Kraków 1883 złr 3·20, toż samo w oprawie w płótno ang. złr. 4·80.

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 48,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 23

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 18

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.